

Ons Jabeur. Arabska Wiosna jest kobietą - rakieta do wolności

maciej · 29 sierpnia, 2024



Ons Jabeur to przykład „kobiecości” w nowoczesnym wydaniu: silnej, sprawczej, samostanowiącej się. I inspirującej całe miasta, kraje i regiony do pójścia w swoje ślady. - Ons to jedna z najciekawszych opowieści kobiecego tenisa - twierdzi Mats Wilander.

Pichcenie obiadków, zmywanie garów, chodzenie pięć metrów za mężem, nieodzywanie się nie będąc pytaną – u nas to przeważnie „tylko” żenujące szowinistyczne dowcipy, w wielu krajach arabskich smutna codzienność. Tym ważniejszym wzorcem dla młodych dziewczyn, pokazującym, że realizowanie swoich ambicji jest nie tylko osiągalne, ale też piękne, jest Ons Jabeur. Pierwsza kobieta z krajów arabskich, która dotarła do finału wielkoszlemowego turnieju. W 2022 i 2023 roku udało jej się to dwukrotnie, na kortach Wimbledonu oraz raz na Flushing Meadows (dwa lata temu). Musiała przełknąć gorycz porażek z Igą Świątek, Eleną Rybakiną i Marketą Vondrousovą, jednak ich smak był znacznie lepszy, kiedy patrzyła za siebie. Droga, którą musiała przejść, aby dotrzeć na szczyt, była znacznie dłuższa i bardziej kręta, niż w przypadku jej rywalki.

Toruje drogę następczyniom

YONEX



Form Follows **Fun**
Introducing the all new **MUSE**

Każdy jej tenisowy sukces jest jednocześnie pierwszym w historii dla arabskich kobiet. To ona jako pierwsza wygrała turniej rangi WTA 1000, dołączyła do czołowej 10 rankingu światowego czy osiągnęła wielkoszlemowe sukcesy. Zwiedza terra incognita, ziemię nieznaną Arabkom, która wydaje coraz obfitszy plon, a jej owoce

są słodkie. Tennis Club de Tunis, najstarszy klub tenisowy w ojczyźnie Jabeur, przeżywa w ostatnich trzech latach boom, jakiego nie miał w stuletniej historii. Pomimo pandemii, lockdownów i restrykcji rekordowa liczba młodych Tunezyjek chwyciła za rakiety, żeby na kortach spróbować pójść w ślady swojej idolki. A może bardziej starszej koleżanki?

– Kluczowe jest to, że sukcesy w ogóle nie zmieniły Ons. Nic sobie nie robi ze sławy. Cały czas kocha dzieciaki, pamięta ich imiona i szczegóły z życia. Nigdy nie sądziłem, że tenis może się stać w Tunezji tak popularny – podkreśla Sammi Baccar, dyrektor sportowy klubu. Nic dziwnego, że media ochrzciły Ons Jabeur „Ministrą Szczęścia”. Jej rola w przywracaniu radości rodakom, którzy zmagają się z poważnym kryzysem ekonomicznym i niepewnością co do politycznej przyszłości, jest niebagatelna.



– Patrzę na siebie, jakbym miała misję – mówi Ons Jabeur. Fot. www.depositphotos.com

– Patrzę na siebie, jakbym miała misję. To ja wybrałam, żeby inspirować ludzi. To ja wybrałam, że chcę być osobą, jaką jestem. To część mojej pracy i wytłumaczenie, dlaczego w ogóle gram w tenisa. To nie jest dla mnie ciężar. Odpowiedzialność, tak, na pewno. Ale przede wszystkim przyjemność dzielenia się swoją siłą, które daje mi moc do dalszej pracy i pomaga kolejnym pokoleniom – mówiła zawodniczka w rozmowie z „Guardianem”.



Form Follows Fun

Przedstawiamy całkowicie nową linię MUSE

YONEX

Cierpliwość popłaca

Droga Ons Jabeur na szczyt nie była ani łatwa, ani szybka. To nie jest kolejna opowieść o naturalnym talencie, który pozwolił w nastoletnim wieku wdrzeć się do topu i śmiało rozpychać łokciami wśród doświadczonych rywalek. Choć w pewnym momencie można się było tego spodziewać. W 2011 roku 17-letnia Jabeur wygrała juniorskiego Rolanda Garrosa, pokonując Monicę Puig. Rok wcześniej na tym samym korcie uległa Elenie Switolinie. Wejście do pierwszej setki seniorskiego rankingu zajęło jej jednak aż sześć lat, a do TOP 10 kolejne cztery. Dopiero w wieku 27 lat stała się jedną z najlepszych zawodniczek na świecie, jednak nigdzie jej się nie spieszyło. – Czasami nie da się przekroczyć dziesięciu stopni, trzeba się mozolnie na nie wspiąć. Musiałam lepiej poznać siebie, żeby móc pokonywać na korcie inne zawodniczki – tłumaczy ze spokojem Jabeur i dodaje: – Wiecie, to coś zupełnie innego być tenisistką z Tunezji, niż z Francji czy USA. Sponsorzy wielokrotnie odrzucali mnie ze względu na pochodzenie.

Jednym z największych powodów do dumy dla Tunezyjki jest niezależność. Rozumiana na wiele sposobów: niezależność od wsparcia finansowego wielkich marek, niezależność od rozmaitych mecenasów sportu, niezależność od świata mężczyzn, niezależność od polityki.

– Pewnie każdy miał trudną drogę do tenisowej kariery, ale jestem dumna z osoby, jaką się stałam – podkreśla.

Kobiece sprawy

KANWA
APARTAMENTY

ZAMOYSKIEGO 24/26
WARSZAWA

PRZESTRZEŃ, KTÓRĄ TWORZYSZ

Apartamenty na warszawskiej Pradze
z widokiem na Jezioro Kamionkowskie

SPRAWDŹ OFERTĘ →



Jak przystało na symbol i wzór dla kobiet na całym świecie, Jabeur zakochała się w tenisie za sprawą innej kobiety, swojej mamy. To ona kochała sport i zabrała trzyletnią Ons na kort. Sama zawsze chciała spróbować, a że dziewczynka była najmłodsza z rodzeństwa i niejako „uczepiona” mamy, wszędzie z nią chodziła. Również na zajęcia tenisowe. Kiedy już wyszarpała rakietę, to jakoś poszło, choć była to droga raczej pod górkę niż z górki. W wieku dziesięciu lat Jabeur musiała wyprowadzić się z rodzinnego Sousse i przenieść do Tunisu, gdzie udało się pogodzić treningi z nauką. Codziennie wstawała o piątej rano i pracowała do 21. Było jednak warto.



Jak przystało na symbol i wzór dla kobiet na całym świecie, Jabeur zakochała się w tenisie za sprawą innej kobiety, swojej mamy.

Fot. www.depositphotos.com

Już jako nastolatka była porównywana do Rogera Federera. Wśród swoich rówieśniczek, stawiających na siłowe rozwiązania, wyróżniała się sprytem, świetnym slicem, wykorzystywaniem geometrii kortu i szerokim wachlarzem uderzeń. Sama jest zresztą wielką fanką Szwajcara. – No, teraz mogę już chyba kończyć karierę – śmiała się po tym, jak Roger Federer pogratulował jej awansu do ćwierćfinału Wimbledonu po zwycięstwie z Iga Świątek. Na szczęście tego nie zrobiła, bo wszystko co najlepsze w jej karierze, wydarzyło się później. W kraju, który od czasu Arabskiej Wiosny stoi w szpagacie pomiędzy wolnością a radykalnym Islamem, Ons jest nie tylko przypomnieniem o wolności, ale też najsilniejszym dowodem na to, jaką ona daje siłę. Dowodem,

który każdy Tunezyjczyk i Tunezyjka mogą sobie przykleić na list, odkąd Jabeur trafiła na znaczki pocztowe.

Marcin Bratkowski

Fot. www.depositphotos.com



Czytaj online i udostępnij:

<https://tenismagazyn.pl/ons-jabeur-arabska-wiosna-jest-kobieta-rakieta-do-wolnosci/>